

„Eurosieroctwo” jako rezultat przemiany więzi rodzinnych

Euro-orphanhood as a sign of the transformation of family bonds

Abstract

The article presents the increasing work migration of the Polish adult population and the resulting „euro-orphanhood,” most commonly defined as the situation of a child whose one or both parents have left the country for work purposes. The disordered bond with the absent parent(s) as perceived by the child and the transnational strategies used by non-residential parents to maintain the relationship with the child are discussed.

Keywords:

euro-orphanhood; parent-child bond; transnational parenthood.

Wstęp

„Eurosieroctwo” definiowane przez Rzecznika Praw Dziecka jako „zjawisko pozostawiania w kraju dzieci przez rodziców wyjeżdżających za granicę” (Biuletyn 2008) w swym wymiarze ilościowym jest sytuacją stosunkowo nową, bardzo wyraźnie nasilającą się po akcesji Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku. Polacy wyjeżdżają za granicę, gdyż chcą lepszego życia nie tylko dla siebie, ale również dla swojej rodziny. Wyjazdom towarzyszą różne dylematy, ale pokonuje je wiara, że wszystko powiedzie się dobrze, wszak innym udało się. Osoby podejmujące decyzję o wyjeździe zarobkowym najczęściej myślą: „zarobię pieniądze i wrócę, aby żyć szczęśliwie razem”, taką mają nadzieję, ale migracje rządzą się swoimi prawami. Często konsekwencje tych wyjazdów nie są takie jak zakładano. Brak rodzica najbardziej dotyka dzieci, które czują się

zagubione i często nie potrafią odnaleźć się w tej sytuacji i sprostać nowym wyzwaniom, jakie przed nimi postawili rodzice. Psychologowie głośno wołają – emigracja najbliższych to czas zaburzający dziecięcy świat. Świat ładu i poczucia bezpieczeństwa, jaki płynie z obecności rodzica w codziennym życiu dziecka (P. Durak 2011).

Nie spodziewajmy się jednak, że migracje zarobkowe w najbliższym czasie ustaną. W kraju ciągle brakuje ofert pracy, a zdesperowani rodzice nie mając środków na utrzymanie swojej rodziny, wyruszają za pracą w przekonaniu, że czynią to z miłości do swoich dzieci. Tradycyjna więź oparta na stałej obecności rodzica z dzieckiem ulega przemianie. Rozpoczyna się rodzicielstwo na odległość, czy jak niektórzy mówią, rodzicielstwo transgraniczne.

Skala zjawiska migracji i „eurosieroctwa”

Trzeba podkreślić, że migracje zagraniczne nie są zjawiskiem nowym, gdyż ludzie od zarania dziejów przemieszczali się i migrowali w różnych celach. Migracje zagraniczne przybrały na sile w ostatnich dziesięcioleciach, a w naszym kraju zdecydowanie nasiliły się po otwarciu zachodnich rynków legalnej pracy dla Polaków. Jak podają statystyki, Polacy emigrują głównie do krajów Unii Europejskiej, do USA emigruje 6%, a do innych krajów pozaeuropejskich mniej niż 1% Polaków. Dlatego, jak stwierdza Bartłomiej Walczak: „opisywanie migracji po 1 maja 2004 r. skrótem «euroemigracja» nie wydaje się nadużyciem” (B. Walczak 2008, s. 22). GUS oszacował liczbę Polaków przebywających czasowo poza granicami kraju dłużej niż 3 miesiące w roku w 2012 roku na 2 130 tys. Dane zawarte w tab. 1 pokazują, że zjawisko to narasta.

Tabela 1. Emigracja z Polski na pobyt czasowy w latach 2002–2012 (stan na koniec roku)

Miejsce przebywania	Liczba emigrantów w tys.										
	NSP 2002	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	NSP 2011	2011	2012
Ogółem	786	1 000	1 450	1 950	2 270	2 210	2 100	2 000	2 017	2 060	2 130
Europa	461	770	1 200	1 610	1 925	1 887	1 765	1 685	1 693	1 754	1 816
Unia Europejska	451	750	1 170	1 550	1 860	1 820	1 690	1 607	1 622	1 670	1 720

Kraje spoza UE	10	20	30	60	65	67	75	78	71	85	96
----------------	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Źródło: Rocznik statystyczny GUS

Spośród krajów UE, najwięcej osób przebywało w: Wielkiej Brytanii (637 tys.), Niemczech (500 tys.), Irlandii (118 tys.), w Holandii i we Włoszech (po 97 tys.) (Narodowy Spis Powszechny 2011). Najwięcej emigrantów wyjechało z województwa śląskiego, małopolskiego, dolnośląskiego i podkarpackiego. Jednak analiza liczby emigrantów przypadającej na tysiąc mieszkańców województwa pokazuje, że najbardziej intensywny odpływ ludności za granicę odnotowano dla województwa opolskiego, w dalszej kolejności podlaskiego, podkarpackiego i warmińsko-mazurskiego (Narodowy Spis Powszechny 2011, s. 103).

Można więc założyć, że odsetek dzieci, które doświadczyły migracji rodziców lub opiekunów będzie znaczny. B. Walczak stwierdza, że w latach 2005–2008 rozłąka wynikająca z wyjazdów zarobkowych, co najmniej z jednego rodzica, dotyczyła od 25,9 do 29,3% uczniów w przedziale wiekowym 9–18 lat (B. Walczak 2008, s. 144). Prowadzone późniejsze badania nad emigracją rodzicielską pozwalają określić kilka cech migrujących rodziców. Najczęściej wyjeżdżali mężczyźni, ich wyjazdy są dłuższe: średnia długość rozłąki z ojcem (opiekunem) wyniosła w przybliżeniu 7 miesięcy, kobiet 5 miesięcy. Kobiety stanowią od 28% do 31% migrantów. Średnio, co dziewiąta matka i więcej niż co piąty ojciec wyjeżdżali ostatnio za pracę. B. Walczak stwierdza, że w tych częściach Polski, w których występuje niska podaż pracy, geograficzna bliskość zagranicznych rynków i wyraźne tradycje migranckie, wzrasta odsetek wyjazdów krótkoterminowych. Opolszczyzna jest tego dobrym przykładem, gdyż zajmuje pierwsze miejsce w Polsce, jeśli chodzi o mniej niż 8-tygodniowe wyjazdy do prac kontraktowych (B. Walczak 2008, s. 148). Należy dodać, że rozłąka przekraczająca 6 miesięcy obejmuje 21% wszystkich wyjazdów (w przypadku kobiet) i 25% mężczyzn. Generalnie rzecz biorąc, migracje dłuższe niż pół roku stanowią 21,9% wszystkich wyjazdów rodziców i opiekunów. Migracje podejmowali najczęściej rodzice dzieci w przedziale wiekowym 9–12, a zatem uczniów szkoły podstawowej (B. Walczak 2008, s. 149). W przypadku migracji jednego z rodziców opiekę nad dzieckiem sprawuje najczęściej ten z rodziców, który pozostał w kraju. Jeśli do pracy wyjeżdża kobieta, to wówczas w 61% najważniejszym opiekunem jest ojciec dziecka, który pozostał w kraju. W sytuacji gdy do pracy jedzie ojciec, opiekuje się dzieckiem kobieta, dziadkowie w 20% zostają opiekunami dzieci pozostawionych w kraju, a dorosłe dzieci w 10% opiekują się rodzeństwem, bliscy krewni w 5%. Gdy dziecko jest małe (6–12 miesięcy) wówczas tylko 38,5% ojców pełni rolę rodzicielską a zdecydowanie częściej podejmują ją dziadkowie (43%) (B. Walczak 2008, s. 153).

Z informacji uzyskanych z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w 2008 roku wynika, że w skali kraju 1299 dzieci (1% podopiecznych instytucji opiekuńczo-wychowawczych) zostało umieszczonych w pieczy zastępczej z powodu wyjazdów zarobkowych, z tego 1014 w rodzinach zastępczych, a 285 w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i jest to nie więcej niż 1 przypadek na tysiąc migracji (B. Walczak 2008, s. 155).

Fundacja „Prawo Europejskie” przedstawiła Rzecznikowi Praw Dziecka raport na temat „eurosieroctwa”, w którym mówi się o tym, że 110 tysięcy polskich dzieci wychowuje się bez co najmniej jednego z rodziców, którzy wyemigrowali za granicę.

Dane te są jedynie szacunkowe i nie obejmują dzieci młodszych. Nikt dziś nie wie ile jest dzisiaj w naszym kraju takich dzieci, których rodzice czasowo przebywają za granicą, korzystają z przysługującej im władzy rodzicielskiej, ale w rzeczywistości nie wypełniają rodzicielskich obowiązków opieki nad dziećmi (E. Zawisza-Masłyk 2008, s. 40).

Społeczne konsekwencje migracji zarobkowych

Wpływ migracji zarobkowych na społeczeństwo i rodzinę może być analizowany wieloaspektowo, można jak K. Iglicka rozpatrywać jej skutki w kategoriach korzyści lub strat dla kraju, gospodarstw domowych oraz samej jednostki (K. Iglicka 2009, s. 52).

Niewątpliwie pozytywnym efektem wyjazdów zarobkowych w skali kraju jest spadek bezrobocia i w konsekwencji zmniejszenie napięcia społecznego wynikającego z trudnej sytuacji na rynku pracy. Wziąwszy pod uwagę fakt, że najczęściej emigrują ludzie młodzi, energiczni i przedsiębiorczy, kraj traci szansę na wykorzystanie tego potencjału do swego rozwoju gospodarczego i podniesienia swej produktywności. Fakt, że migrują ludzie młodzi, wykształceni i wykwalifikowani, sprawia, że kapitał ludzki w regionach, z których wyjeżdżają, pogłębia tamtejszą stagnację gospodarczą, która w dalszej perspektywie przyczynia się do wzrostu migracji (M. Szyszka 2011). Migracje zarobkowe odgrywają również ważną rolę w dynamice i strukturze ludności. Obok urodzeń i zgonów są czynnikiem decydującym o liczbie ludności kraju. Można powiedzieć, iż migracja wpływa na spadek przyrostu naturalnego i powstawania rodzin nuklearnych gdyż coraz więcej osób chce żyć samotnie, aby mieć łatwość przemieszczania się w poszukiwaniu pracy. Obserwuje się również dążenie do zasymilowania się z kulturą danego kraju i zanikanie tradycji wyniesionej z domu. Czasami zdarza się nawet zakaz używania języka ojczystego, aby szybciej zasymilować się w danym kraju i nie być postrzeganym jako „inny”

Transfery pieniężne przekazywane przez migrantów rodzinie pozostawionej w kraju to bardzo wymierna korzyść emigracji. Środki pieniężne przekazywane rodzinie w znacznym stopniu przyczyniają się do zmniejszenia aktualnie doświadczanego ubóstwa, gdyż zarobione pieniądze są najczęściej wydawane głównie na konsumpcję. Potwierdzają to badania R. Jończego (2007, s. 82), które pokazały, że dystrybucja dochodów wydawanych w Polsce obejmuje pięć podstawowych grup wydatków: na mieszkanie, żywność, odzież i obuwie, budowę i remonty, kupno i utrzymanie pojazdów, sprzętu komputerowego oraz urlopy. Niestety migranci przejadają zarobione pieniądze i nie planują inwestycji, które mogłyby zmienić sytuację w regionie oraz ich dalsze życie. Analitycy zjawiska migracji zwracają uwagę, że negatywne efekty migracji na zachowanie i strategię ekonomiczną gospodarstw domowych uwidaczniają się w postaci ograniczenia aktywności zawodowej rodzin liczących na stałe zabezpieczenie swego bytu z transferów pieniężnych. Sami emigranci podejmując za granicą pracę poniżej swoich kwalifikacji i wykształcenia, doświadczają degradacji społecznej i ekonomicznej. „Po latach pracy za granicą w sektorze usług i braku doświadczenia na rynku pracy w Polsce przed wyjazdem (ze względu na młody wiek), może się okazać, że po powrocie do Polski, część emigrantów zetknie się z problemem braku pracy zgodnie z kwalifikacjami oraz kłopotami z integracją na lokalnych rynkach pracy” (M. Szyszka 2011, s. 119).

Niepokojącym skutkiem wyjazdów zarobkowych jest pogorszenie stanu zdrowia wyjeżdżających osób. Wprawdzie migranci są młodzi, silni i zdrowi, gdy wyjeżdżają za granicę, ale po kilku latach obciążenia organizmu dużym wysiłkiem, niewłaściwym odżywianiem, doświadczają wielu dolegliwości, które w czasie krótkich wizyt w kraju starają się niwelować i podreperować swoje siły. Gdy powracają na stałe do kraju, często mają nadszarpnięte zdrowie, a kosztami swego leczenia nie obciążają pracodawcy zagranicznego.

Poważne deficyty w zakresie opieki nad dziećmi oraz osobami starszymi niesie emigracja kobiet, która w skali globalnej nasila się. Wzrost migracji kobiet spowodowany jest zmianami na światowym rynku pracy, w tym wzrostem popytu na pracę gospodyń domowych, ekspansją turystyki seksualnej i „handlem” kobietami oraz sprowadzaniem „żon” na zamówienie (A. Giddens 2004, s. 283). Wśród innych motywów migracji kobiet wymienia się szczególnie trudną sytuację materialną kobiet i ich rodzin, specyficzne oferty krajów przyjmujących, sprzyjające zatrudnieniu oraz „wyjazdy dla siebie” (np. wyjazdy edukacyjne, zawodowe, matrymonialne lub łączenie rodzin) (Z. Kawczyńska-Butrym 2009, s. 41). Feminizacja migracji powoduje wiele problemów w skali lokalnej. Jednym z nich jest deficyt opieki. Zofia Kawczyńska-Butrym określa te wyjazdy drenażem opieki i drenażem matek z gospodarstw domowych (Kawczyńska-Butrym

2009, s. 58). Transfer ten zdecydowanie wzmacnia potencjał opiekuńczy kraju przyjmującego i przyczynia się w znacznym stopniu do obniżenia kosztów opieki w krajach bogatych nad osobami starszymi, niepełnosprawnymi i dziećmi. Usługi opiekuńcze, jak mówi T. Zbyrat (2012), są traktowane jako „towar” szczególnie „cenny” dla kraju przyjmującego i dotkliwy dla kraju pochodzenia. Gdyż migracja kobiet powoduje paradoksy opiekuńcze przejawiające się jednocześnie w świadczeniu przez kobiety opieki i deficycie tej opieki ze strony tych samych kobiet. „Paradoks ten można sformułować następująco: Kobiety pracujące jako opiekunki same potrzebują opiekunek do opieki nad dziećmi, bądź nad innymi członkami rodziny. Migracje ukazują zatem paradoksy opiekuńczości i towarzyszące im dylematy” (T. Zbyrat 2012, s. 5). Masowe migracje kobiet powodują kryzys opieki w krajach pochodzenia nianiek i sprzątaczek nie tylko na Filipinach i w Meksyku, ale również w Polsce. Mamy dzisiaj do czynienia z wielkim transferem kapitału społecznego z biedy do bogactwa, co powoduje erozję wspólnoty w krajach pochodzenia emigrantów (T. Szlendak 2010). Deficyt opieki nad dziećmi i członkami rodziny, z których wywodzą się emigrantki staje się poważnym problemem, ponieważ rozłąka jednego lub obojga rodziców z dziećmi zawsze niesie ze sobą negatywne skutki w funkcjonowaniu rodziny.

Konsekwencje migracyjnych wyjazdów za pracą odczuwane są najbardziej w rodzinie. Doświadczają ich małżonkowie i dzieci. Poza poprawą warunków życia, na rodzinę czyha wiele pułapek i zagrożeń. Już w początkach natężonej migracji zarobkowej Kościół dostrzegał niekorzystny wpływ rozłąki na kształtowanie się życia rodziny. Z listu pasterskiego biskupa opolskiego opublikowanego na Wielkanoc 2001 r., pt. „W sprawie pastoralnych problemów związanych z pracą zarobkową za granicą” oraz z sierpnia 2002 r. zatytułowanego „W sprawie bezrobocia” można przeczytać, że na terenie diecezji opolskiej wyjazdy do pracy za granicę są już czymś powszechnym. Arcybiskup nadmienia, że krótka nieobecność w domu nie stanowi jeszcze problemu. Inaczej ma się rzecz wtedy, gdy ojciec lub matka przez dłuższy czas przebywają z dala od rodziny. Długotrwała nieobecność jednego z małżonków powoduje, że zanika to, co najważniejsze w małżeństwie: bliskość, okazywanie sobie uczuć, wspólne rozmowy. Wpływa to niepostrzeżenie na ochłodzenie miłości i może prowadzić do jej zaniku. To bowiem, co łączy najbardziej dwoje kochających się ludzi w ramach małżeństwa, to przede wszystkim „bycie ze sobą na dobre i złe” (A. Nossol, *W sprawie*, s. 164).

Rozłąka wywołuje wiele złożonych przeżyć, które rodzą poczucie osamotnienia, tęsknotę, z którą migranci nie zawsze sobie radzą. Wyniki badań prowadzonych na Opolszczyźnie pokazują, że rozłąka wywiera istotny wpływ na więź małżeńską. Jest to najczęściej wpływ negatywny. W konsekwencji rozwody,

które na śląskiej wsi do niedawna były czymś obcym, zdarzają się coraz częściej (A. Kaltbach 2005, s. 139). Nie bez znaczenia dla rozpadu więzi małżeńskiej jest fakt, że podczas pracy za granicą ludzie dopasowując się do nowego środowiska, porzucają własną tożsamość i przyjmują tożsamość narzuconą im przez nowe środowisko. Doświadczają kolizji wartości i norm i nie zawsze potrafią sobie radzić z tą różnorodnością wyborów. Badania K. Wojaczka (2007) nad więzią małżeńską w sytuacji rozłąki z przyczyn ekonomicznych pokazały, że „znaczna część badanych wyraźnie wskazuje na proces osłabiania przez rozłąkę więzi emocjonalnej małżonków” W sposób wyraźny wzrasta też częstotliwość pojawiania się u małżonków uczuć rozczarowania. Pod wpływem rozłąki pojawia się ponad stu procentowy przyrost deklaracji małżonków o rozczarowaniu małżeństwem (4,11% przed rozłąką i 8,7% w czasie trwania rozłąki). Wśród małżonków pozostających w domu przyrost takich deklaracji jest niższy i wynosi 7,85 % przed rozłąką i 11,11% w czasie rozłąki (K. Wojacek 2007, s. 185). Powrót migranta do kraju stanowi dla rodziny wyzwanie, od niego samego wymaga ponownego zaadoptowania się do nowej rzeczywistości i często odbudowywania więzi rodzinnych. Rodzic na nowo musi poznawać własne dziecko i dostrzegać jego przemiany, a często nie nadąża za jego rozwojem, przez co komunikacja z nim oraz pielęgnowanie więzi emocjonalnej jest utrudnione (W. Więckiewicz 2011, s. 19–21).

Kontrowersje wokół terminu „eurosieroctwo”

Negatywnych konsekwencji ekonomicznych migracji rodzicielskich najbardziej doświadczają dzieci, do których przyłgnęła etykieta „eurosieroty”. Pierwsze informacje o dzieciach migrantów, którzy wyjechawszy za granicę do pracy porzucili lub pozostawili je w domu dziecka pojawiły się w prasie w 2006 roku. Media informowały wówczas o tym, że niektóre zdesperowane matki nie widząc innej możliwości zabezpieczenia opieki nad dzieckiem, pozostawiają je w placówce socjalizacyjnej, a same jadą do pracy za granicę. Prasa pisała „Wstydlwym efektem ubocznym obecnej fali emigracji jest osamotnienie dziesiątek tysięcy dzieci, które nie mieszczą się w planach rodziców i zostają w kraju” (W. Winnicka 2007, s. 34). W upowszechnieniu terminu „eurosierota” ogromną rolę odegrał raport Ewy Winnickiej zamieszczony w 2007 roku w „Polityce” pt. *Eurosieroty*. W wyniku dyskusji nad zjawiskiem częstych wyjazdów rodziców za pracą za granicę i pozostawiania dzieci w kraju, termin ten zrobił w mediach zawrotną karierę, gdyż jak pisze E. Zawisza-Masłyk, „zawiera on dwa ciekawe człony: «sieroctwo», które nadaje terminowi dramatyzmu, budząc zainteresowanie odbiorców oraz wciąż świeżo brzmiący i dobrze widziany człon «euro»” (W. Zawisza-Masłyk 2008, s. 40).

Termin „eurosieroctwo” zaczęto definiować jako fakt nie posiadania przez kogoś (niepełnoletniego) obojga rodziców lub jednego rodzica, którzy opuścili kraj za pracą” (S. Kozak 2010, s. 113), i przyjęto, że „eurosierotą” jest dziecko, które wychowuje się bez co najmniej jednego rodzica, który wyjechał za granicę w celach zarobkowych (Kozak 2010, s. 113). Definicje te budzą pewne kontrowersje, zarzuca im się przede wszystkim brak jasnych kryteriów diagnozy zjawiska, co pozwala na używanie tych terminów zbyt szeroko, bez precyzowania czynników, które znacząco różnicują sytuację dzieci.

Sylwia Urbańska uważa, iż takie definiowanie pojęcia „eurosieroctwa” wydobywa z zaistniałej rzeczywistości negatywne elementy i pomija wiele prawd o rodzicach migrujących i dzieciach. Zgodnie z powszechną definicją „eurosieroctwa” warunkiem zakwalifikowania dziecka do tej kategorii wystarcza fakt, że co najmniej jeden rodzic przebywa poza domem. W rysowanym portrecie rodzica przedstawia się go jako ten „zły”, bo „opuszczający” dziecko. A przy tym, wyklucza się jego perspektywę z debaty. Pierwsze historie o porzuconych dzieciach są prezentowane w charakterystyczny, wystylizowany sposób. Nie dowiadujemy się z nich w ogóle, jaka jest sytuacja społeczno-ekonomiczna rodziny, czy kobiety, która zostawiła swoje dziecko w placówce opiekuńczej. Wyjaśnienia przedstawiane przez ekspertów sprowadzają się do ocen moralnych zachowania wyjeżdżających, w interpretacjach ich motywacje psychologiczne są tylko domniemane. Szczególnie piętnowane są matki. „Mimo, iż ocenia się rodziców obojga płci, to jednak figura nieobecnej matki częściej niż figura nieobecnego ojca jest używana do zilustrowania tez o dramacie „eurosieroctwa” Wyeksponowanie postaci matki spełnia zapewne funkcję udramatyzowania zjawiska, bo pozostawienie dziecka przez matkę jest zachowaniem silnie stygmatyzowanym. Pojawia się też tutaj stereotypowa figura wyrodnej matki, alkoholiczki lub kobiety niemoralnej, bo rozwiązłej” (S. Urbańska, 2010, s. 77). Swoisty klimat nagonki na rodzica-migranta, zamiast stwarzać atmosferę współpracy z rodziną, buduje dystans i stygmatyzuje. Ojciec i matka są traktowani nie jak partnerzy, ale jak dewianci społeczni (S. Urbańska, 2010, s. 83). Patologizuje się motywy wyjazdu, utożsamiając je z ucieczką od obowiązków rodzicielskich. Migrantów zrównuje się z rodzicami, którzy faktycznie z takich obowiązków zrezygnowali. „Pojęcie sieroctwa emigracyjnego, które koresponduje z postrzeganiem migracji jako absencji rodzicielskiej w rzeczywistości przesłania fakt, iż w wielu rodzinach rodzicielstwo jest kontynuowane w sposób transnarodowy, gdyż wielu migrantów żyje jednocześnie „tu i tam”. Być może brak adekwatnych do warunków mobilnych społeczeństw modeli interpretacji i działań to problem braku dialogu instytucji z obywatelem. Problem „eurosieroctwa” został bowiem skonstruowany z wykluczeniem perspektywy

rodziców, przez to bez znajomości kluczowych dla życia rodzin migrantów, problemów i procesów. W rezultacie odpowiedzialność za wiele problemów publicznych została przeniesiona na rodzica – migranta. Zadziałał mechanizm neoliberalnej polityki, w którym jednostce przypisuje się winę za problemy publiczne” (S. Urbańska, 2010, s. 85).

Pewną zasadność tej krytyki uznają naukowcy i Ministerstwo Edukacji Narodowej. B. Walczak, autor wielu diagnoz dotyczących konsekwencji „euroemigracji” rodziców stwierdza, że „nazywanie każdego dziecka migranta „sierotą” wydaje się niestosownym nadużyciem, świadczącym po pierwsze o nieznanym ogólnie przyjmowanych definicji sieroctwa, a po drugie szalenie krzywdzącym rodziców emigrantów. Błąd bierze się z przemieszczenia dwóch poziomów analizy – jednostki (członka rodziny) i grupy (rodziny). Perspektywa dziecka – bezpośredniego „konsumenta” negatywnych konsekwencji decyzji rodziców pomija inną optykę: rodziny, jako kooperującej grupy podejmującej decyzje dla maksymalizacji zysków” (B. Walczak, 2008, s. 153).

Krytyka nieadekwatności treści zawartych w terminie „eurosieroctwo” sprawiła, że MEN zajmując oficjalne stanowisko w tej kwestii, zmodyfikował definicję następująco: „Przez pojęcie tzw. «eurosieroctwa» należy rozumieć sytuację, w której emigracja zarobkowa rodziców/rodzica powoduje burzenie takich funkcji rodziny, jak zapewnienie ciągłości procesu socjalizacji, wsparcia emocjonalnego dziecka i transmisji kulturowej. Należy w tym miejscu zdecydowanie podkreślić, że nie każde dziecko, którego rodzice lub rodzic wyjechało do pracy za granicą, jest narażone na tego rodzaju skutki” (Odpowiedź na interpelację nr 6472 w sprawie tzw. „eurosierot”).

Definicja ta w zasadzie podtrzymuje używanie terminu „eurosieroctwo”, jedynie zwraca uwagę, że jest to zasadne w sytuacji, gdy wiemy, iż dziecko faktycznie doświadcza negatywnych skutków migracji rodzica. Zdiagnozowanie tego faktu jest trudne z powodu braku jasnych kryteriów. Słuszna więc wydaje się opinia, że „polskim «eurosierotom» potrzebne są natychmiastowe uregulowania prawne, zmierzające do określenia, kiedy opuszczenie czasowe dziecka jest już przestępstwem przeciw dziecku i rodzinie (porzucenie, zaniedbywanie), a kiedy i na jakich warunkach może być akceptowane (czyli nie niesie ze sobą poważnych szkód psychicznych wywołanych rozłąką (E. Zawisza-Masłyk 2008, s. 41). W rezultacie niektórzy naukowcy zastępują ten termin pojęciem „dzieci migrantów”, „dzieci w sytuacji rozłąki z rodzicami”, ale termin „eurosieroty” jest ciągle powszechnie stosowany.

Konsekwencje wyjazdów migracyjnych doświadczane przez dzieci

Naukowcy są zgodni w twierdzeniu, że dla prawidłowego procesu zarówno wychowania, jak i socjalizacji niezbędna jest obecność obojga rodziców. Tylko wówczas – poprzez wzorce osobowe, jak i właściwą kontrolę społeczną – następuje prawidłowy rozwój młodej osoby (B. Więckiewicz 2011, s. 19). Reakcja dziecka na rozłąkę z rodzicami lub jednym z nich może być różna. Często zależy od wielu czynników, ale czas rozłąki, wiek dziecka i jego relacje z rodzicami są najważniejsze w generowaniu skutków migracji zarobkowej rodziców.

Bartłomiej Walczak wyróżnia cztery okresy nieobecności rodziców i mówi o ich wpływie na proces socjalizacji dziecka:

1. do dwóch miesięcy (nieznacząca);
2. od dwóch do sześciu miesięcy (niewielki wpływ na proces socjalizacji, brak zaburzenia struktury ról w rodzinie, możliwość nieznacznego osłabienia więzi pomiędzy rodzicem a dzieckiem);
3. od sześciu miesięcy do roku (w zależności od wieku dziecka możliwość istotnego wpływu na socjalizację, możliwość przejęcia kulturowej roli);
4. powyżej roku (znacząca restrukturyzacja rodziny i relacji z otoczeniem społecznym, przejęcie funkcji przez rodzica pozostającego w domu, znaczące zaburzenie więzi – wysoce prawdopodobny efekt odwrócenia dziecka).

Z wcześniejszych analiz wynika, że większość migracji rodzicielskich trwa od 2 do 6 miesięcy. Można więc mówić o niewielkich negatywnych konsekwencjach doświadczanych przez dzieci, które mogą być zniwelowane po powrocie rodzica, o ile znowu nie wyemigruje.

Psychologowie podkreślają, że szczególnie ważna jest obecność przy dziecku w pierwszych latach jego życia, kiedy kształtuje się przywiązanie. W tym celu potrzebna jest stała obecność rodzica, szczególnie matki i umiejętność reagowania na sygnały płynące od dziecka. Prawidłowo ukształtowane przywiązanie, tj. przywiązanie bezpieczne powstaje dzięki bliskim interakcjom rodzica z dzieckiem, okazywanej czułości, serdeczności i miłości w określonym czasie. John Bowlby twierdził, że: „Nawet najlepsza opieka matczyna jest niemalże bezużyteczna, jeśli zaczyna oddziaływać z opóźnieniem, gdy dziecko ukończyło dwa i pół roku życia” (za: H.R. Schaffer 2005). Dziecko z bezpiecznie ukształtowanym przywiązaniem ma największe szanse na tworzenie bezpiecznych relacji z rówieśnikami i osiągnięcie sukcesu w kontaktach społecznych.

Nieobecność rodzica przy małym dziecku może powodować zakłócenia w kształtowaniu się przywiązania. U starszych dzieci, nieobecność matki lub ojca wymusza czasem na dziecku przejęcie ról osób dorosłych, np. w opiece nad

rodzeństwem, w prowadzeniu domu, co przyspiesza ich dojrzałość, ale też pozbawia beztroskiego dzieciństwa (M. Kolankiewicz 2008, s. 84). W najtrudniejszej sytuacji są dzieci, które z powodu wyjazdów rodziców są opuszczone przez całą rodzinę i trafiają do obcych osób lub instytucji. Dla nich wyjazd rodziców może oznaczać porzucenie, które wywołuje rozpacz i w dalszej konsekwencji, chorobę sierocą. Również groźna dla emocjonalnego rozwoju dziecka jest niepewność co do dalszego jego losu i migracyjnych decyzji rodziców. Badania nad sytuacją rodzinną dzieci z rodzin emigrantów zarobkowych pokazały, że 38% ankietowanych jest przekonana, że rodzice wrócą do kraju, 54% nie wie, jaka będzie decyzja rodziców, a 8% uważa, że ich rodzice nie mają zamiaru wracać (K. Przybycień, M. Przybycień 2011, s. 74). Fakty te świadczą o zerwaniu i znacznym nadwyrężeniu więzi rodzinnych.

W celu poznania skutków rozłąki migracyjnej dziecka z rodzicem D. Gizicka przebadła 231 dorosłych dzieci emigrantów. Dostrzegały one pozytywy i negatywy wyjazdów rodzicielskich. Do pozytywów zaliczały korzyści materialne, 100% badanych mówiło o tym, że wyjazdy rodzica „poprawiły sytuację materialną”, a ponad połowa badanych (57,8%), wskazywała, że dzięki migracji rodzina zyskała „wyższą pozycję społeczną” i możliwość realizacji zainteresowań dziecka wymagających zwiększonych wydatków (80%).

Do negatywnych skutków migracji rodziców dorosłe dzieci zaliczały „brak opieki i kontroli drugiego rodzica” (76,6%), „rozluźnienie więzi z nieobecny rodzicem” (64,1%), „problemy z nauką” (40,8%), „częste sięganie po używki” (33,8%), „przeciążenie obowiązkami domowymi” (32,2%), „tęsknotę” (90%), „rozpad małżeństwa” (72,3%), „brak wsparcia ze strony współmałżonka” (70,4%). Na problemy wychowawcze z dziećmi wskazywała ponad połowa dorosłych dzieci emigrantów (54,6%) (D. Gizicka, 2011, s. 48).

Psychologowie są zgodni w twierdzeniu, że relacje dziecka z rodzicami są bardzo ważne dla rozwoju psychospołecznego dziecka. To, w jaki sposób ono postrzega postawę rodzicielską względem siebie, wpływa na tworzenie się poczucia bezpieczeństwa i pewności siebie. Rzutuje na dokonywane aktualnie i w przyszłości wybory oraz na gotowość do pełnienia ról rodzicielskich. E. Kozdrowicz i B. Walczak (2008) porównali percepcję postaw rodziców u dorastających dzieci w rodzinie pełnej i rozłączonej z powodu migracji zarobkowej rodzica. Stwierdzili, że matki nieobecne z powodu wyjazdu są postrzegane, jako bardziej kochające, wymagające i ochraniające. Tendencja do przypisywania wyższych wartości nieobecny rodzicom występuje również w stosunku do ojca, chociaż relacje dziecka z ojcem są bardziej ambiwalentne. Dzieci, których czas rozłąki z ojcem nie przekroczył 12 miesięcy silniej wskazują na postawę kochającą niż uczniowie, których ojcowie pozostają w domu. Pierwsze zmiany w postawie kochającej

występują u dzieci już na przełomie drugiego i trzeciego miesiąca nieobecności rodzica. Gwałtowny spadek wskazań dla postawy kochającej występuje wśród uczniów, których rozłąka z ojcem przekroczyła 12 miesięcy. Podobnie jest w sytuacji rozłąki z matką.

Zgromadzony przeze mnie materiał badawczy nad funkcjonowaniem gimnazjalistów – „eurosierot” pozwala spojrzeć na relacje dziecka z rodzicami głównie przez pryzmat wiary w rodzica w zakresie możliwości oparcia się na nim w każdej sytuacji oraz komunikowania się z nim (tab. 2).

Tabela 2. Relacje dziecka z rodzicami

Rodzaj relacji	Relacje z rodzicami u „eurosierot” (L=70)		Relacje z rodzicami u gimnazjalistów, którzy nie doświadczyli migracji rodziców (L=200)	
	z ojcem	z matką	z ojcem	z matką
Zawsze mogę na niego liczyć	75,7%	78,6%	80,0%	89,0%
Nie potrafimy się porozumieć	42,8%	27,1%	22,0%	14,0%
W ogóle nie mamy ze sobą kontaktu	35,7%	27,1%	19,0%	16,0%
Nasz kontakt jest ograniczony	35,7%	22,8%	18,0%	17,0%

* Procenty nie sumują się do 100 ponieważ badani mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Analiza wyników zawartych w tabeli 2. pozwala stwierdzić, że trzy czwarte badanych „eurosierot” posiada przekonanie, iż może liczyć na rodziców w każdej sytuacji, zarówno na matkę (78%), jak i ojca (75,7%). To znaczy, że rodzice mimo swej czasowej nieobecności dają dzieciom poczucie bezpieczeństwa.

W zakresie komunikacji z rodzicami dzieci migrantów zarobkowych znajdują się w trudniejszej sytuacji niżeli pozostali gimnazjaliści. Aż 42% nie potrafi porozumiewać się z ojcem i 27,1% z matką. Jedna trzecia badanych nie ma kontaktu z ojcem, a co piąte dziecko nie ma kontaktu z matką. Wielu rodziców utrzymuje częsty lub codzienny kontakt telefoniczny, czy też internetowy z dzieckiem. To zdecydowanie pozwala podtrzymywać ich więź. Jeśli jednak rozłąka jest zbyt częsta i długa, to staje się ona coraz bardziej wątpliwa, a dziecko nie ma nic do powiedzenia rodzicowi, bądź ciągle cierpi, widząc go na szklanym ekranie laptopa, odczuwając potrzebę, żeby był obok. Ilustrują to następujące wypowiedzi dzieci:

Ojciec dzwoni prawie każdego dnia do domu, przeważnie rozmawia z moją mamą, czasem z starszą siostrą. Ja rzadko sięgam po słuchawkę, nie mam mu nic do powiedzenia, więc go pozdrawiam, i tak wygląda nasz kontakt. (W1)

Mama od miesiąca ma laptopa i stały dostęp do Internetu, to rozmawiamy codziennie, ale to nie to samo. Wszyscy chcą jej tyle powiedzieć, a to, że się ją widzi przez ten szklany ekran jeszcze bardziej mnie boli, bo uświadamia mi, jak bardzo jesteśmy od siebie daleko. (W2)

O tym, że wyjazdom rodzicielskim towarzyszy smutek i tęsknota mówi 25% badanych gimnazjalistów, a 32% stwierdza, że czuje się samotne i opuszczone. Świadczą o tym, następujące wypowiedzi:

To było trzy lata temu. Byłam w strasznej rozpacz. Wszyscy na około mówili mi, że nie ma innej możliwości, to jest dla naszego dobra. Tylko ja z braćmi nie potrafiliśmy w to uwierzyć. Brakowało nam mamy na każdym kroku, ja miałam więcej obowiązków, musiałam jeszcze pocieszać moich braci, zupełnie nie dawałam sobie rady. Płakałam, krzyczałam, myślałam nawet o tym, żeby skończyć ze sobą. Tata niby był z nami, ale dla niego ta sytuacja też była ponad siły. (W3)

Tęsknię za rodzicami zawsze wieczorem. Przez dzień jest zawsze coś do roboty, to nie ma się czasu na myślenie. Tak, najgorsze są wieczory. (W4)

Tęsknię za rodzicami, kiedy koleżanki mówią, że idą z mamą na zakupy, albo mama im zrobiła coś ulubionego do jedzenia, albo, kiedy miałam urodziny, a mama nie dała rady przyjechać. (W5)¹

Prowadzone rozważania pokazują nowe oblicze więzi rodziców z dzieckiem. Charakteryzuje je czasowa rozłąka wpisana w życie rodziny, która najczęściej wywołuje u dziecka stres, smutek, tęsknotę, a czasem uczucie opuszczenia. Uczucia te są w pewnym stopniu niwelowane nierezydencjalnymi strategiami rodzicielskimi, głównie macierzyńskimi, polegającymi na telefonicznych i internetowych kontaktach z dzieckiem, które pozwalają łatwiej znieść bolesne rozstanie i podtrzymać poczucie łączącej więzi, mimo różnych trudności, jakie pojawiają się w jego życiu. Ta „transnarodowo” trwająca więź w rodzinie, może zostać zerwana, gdy dorośli nie będą pamiętać o tym, że dla dziecka ważniejsza od wyposażenia pokoju, czy posiadania sprzętu technicznego, jest stała obecność rodzica przy nim.

¹ Wywiady przeprowadziła M. Kauf – absolwentka pedagogiki.

Bibliografia:

- „Biuletyn Informacyjny” Rzecznika Praw Dziecka 1–2(2008), w: *Informacje dla rodziców podejmujących prace poza granicami kraju*, Warszawa 2008.
- „Biuletyn Informacyjny” Rzecznika Praw Dziecka, 1–2(2008).
- BOĆWINKA-KILUK B., BIELECKA E., *Migracja a psychospołeczny rozwój dzieci*, „Pedagogika Społeczna”, 3(2008).
- DANILEWICZ W., *Migracje zagraniczne jako obszar zainteresowań pedagogiki społecznej*, „Pedagogika Społeczna”, 3(2008).
- DURAK P., „Eurosieroty” z Podkarpacia, „Super Nowości”, 5(2011).
- FIDELUS A., *Gdy rodzice emigrują...*, „Nowa Szkoła”, 6(2008).
- FOJCIK M., *Dziecko a migracja zarobkowa rodziców*, „Życie Szkoły”, 7(2007).
- GALINOWSKA S., *Społeczny wymiar emigracji w krajach wysyłających*, „Polityka Społeczna” 11–12(2008).
- GIDDENS A., *Socjologia*, Warszawa 2004.
- GIZICKA D., *Rodzina w rozłące migracyjnej w świadomości dorosłych dzieci migrantów*, w: B. WIĘCKIEWICZ (red.), *Problem eurosieroctwa. Wybrane aspekty*, Stalowa Wola 2011.
- GLOMBIK K., MORCINIEC P., (red.), *Wyjazdy zarobkowe. Szansa czy zagrożenie?, Perspektywa społeczno-moralna*, Opole 2005.
- GŁOWIAK K., *Migracje zagraniczne zagrożeniem dla funkcjonowania rodzin*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, 5(2012).
- IGLICKA K., *Bilans kosztów i korzyści w najnowszej fali migracji zarobkowych z Polski oraz konsekwencje tego odpływu*, „Biuletyn RPO” 66(2009).
- JOŃCZY R., *Wpływ migracji zagranicznych na dysharmonię rozwoju województwa Opolskiego ze szczególnym uwzględnieniem rynku pracy*, Opole 2006.
- KALTBACH A., *Wyjazdy zarobkowe jako pośredni skutek bezrobocia – wyzwaniem dla Kościoła na Śląsku opolskim*, w: GLOMBIK K., MORCINIEC P. (red.), *Wyjazdy zarobkowe. Szansa czy zagrożenie? Perspektywa społeczno-moralna*, Opole 2005.
- KAWCZYŃSKA-BUTRYM Z., *Migracje. Wybrane zagadnienia*, Lublin 2009.
- KOLANKIEWICZ M., *Dziecko w sytuacji rozłąki z rodzicami*, „Pedagogika Społeczna” 3(2008).
- KOZAK S., *Patologia „eurosieroctwa” w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Warszawa 2010.
- KOZDROWICZ E., WALCZAK B., *Postawy wychowawcze rodziców-migrantów w percepcji dzieci*, „Pedagogika Społeczna”, 3(2008).
- PRZYBYCIEN K., PRZYBYCIEN M., *Emigracja – lekarstwo czy trucizna? Sytuacja rodzinna dzieci emigrantów w świetle badań własnych*, w: B. WIĘCKIEWICZ (red.), *Problem „eurosieroctwa” Wybrane aspekty*, Stalowa Wola 2011.

- Raport „Szkoła i opiekunowie wobec euro sieroctwa w województwie kujawsko-pomorskim”, Bydgoszcz 2010.
- SCHAFFER H.R., *Psychologia dziecka*, Warszawa 2005.
- SZLENDAK T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2010.
- SZYSZKA M., *Polska polityka rodzinna wobec skutków zagranicznej migracji zarobkowej* w: WIĘCKIEWICZ B. (red.), *Problemy „eurosieroctwa” Wybrane aspekty*, Stalowa Wola 2011.
- WALCZAK B., *Migracje rodzicielskie – skala zjawiska oraz jego wychowawcze i edukacyjne implikacje*, „Pedagogika Społeczna”, 3(2008).
- WALCZAK B., *Społeczne, edukacyjne i wychowawcze konsekwencje migracji rodziców i opiekunów prawnych uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych*, Warszawa 2008.
- WALCZAK B., *Wychowawcze i edukacyjne konsekwencje „euro migracji” rodziców i opiekunów*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, 5(2008).
- WIĘCKIEWICZ B.(red.), *Problem eurosieroctwa. Wybrane aspekty*, Stalowa Wola 2011.
- WIĘCKIEWICZ B., *Zagrożenia dla rodziny i dziecka w dobie przemian społecznych, kulturowych i ekonomicznych* w: D. KROK, P. LANDWÓJTOWICZ (red.), *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne*, Opole 2010.
- WINNICKA E., „Eurosieroty”, „Polityka”, 46(2007), s. 34–40.
- WOJACZEK K., *Więź małżeńska w sytuacji rozłąki z przyczyn ekonomicznych*, Opole 2007.
- URBAŃSKA S., „Cała Polska liczy «eurosieroty»”. *Panika moralna i płęć w wykluczeniu oraz stygmatyzacji rodzin migrantów*, „Kultura i Społeczeństwo”, 3(2010).
- ZAWISZA-MASŁYK E., *Wokół pojęcia „eurosieroctwo”*, „Opieka Wychowanie Terapia” 3–4(2008).
- ZBYRAT T., „Eurosieroctwo”. *Problemy macierzyństwa na odległość*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, 5(2012).